



## Przegląd krytyczny literatury.

Oceny. przyjęte przez Komisję kwalifikacyjną Zarządu Głównego T. S. L.\*).

### Powieści historyczne.

**O świętym Wojciechu, męczenniku, o Bolesławie Chrobrym i Ottonie III.** Warszawa, 1907. Nakładem Księgarni Polskiej J. Sikorskiej. Stronic 53, w 8-ce. Cena 16 hal.

Autor opowiada znane dzieje św. Wojciecha: jego pochodzenie, kształcenie się, pracę nad wiernymi, wszystkie zawody, wreszcie przyjazd do Polski i śmierć męczeńską w Prusiech. Dodaje do tego ustęp o przyjęciu Ottona III przez Bolesława Chrobrego w Gnieźnie. W książeczce brak pięknej legendy o groszu wdowim przy ważeniu zwłok św. Wojciecha, — język zaś, jakim się autor posługuje, jest bardzo zaniedbany.

*Dozwolone* (II.),

*Adam Kropatsch* (K. Ak. Kr.).

### Powieści obyczajowe.

**Panna Antonina.** Napisała Eliza Orzeszkowa. Warszawa, 1907. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Stronic 46, w 8 ce. Cena 20 hal.

Utwór to raczej liryczny, aniżeli opisowy. Autorka wnika głęboko w duszę bohaterki utworu, biednej nauczycielki, która w swoim zawodzie doznała wielu rozczarowań i umiera prawie samotna w szpitalu. Rzecz z życia wzięta. Napisana stylem pięknym i łatwo zrozumiałym. Z korzyścią i przyjemnością wielką może być czytana przez wszystkich. Strona zewnętrzna poprawna.

*Bardzo polecone* (III. M.).

*F. Tatarówna* (K. Sł.).

\*) Oceny poszczególnych Komisji oceniających w skróceniu znaczone są literami, umieszczonemi obok nazwiska referenta. I tak: oceny Komisji Koła im. Adama Asnyka w Krakowie — (K. Asn.) — Komisji Koła im. J. Słowackiego w Krakowie — (K. Sł.) — Komisji nauczycieli ludowych — (K. N. L.) — Koła Akademickiego w Krakowie — (K. Ak. Kr.) — Komisji Kół Iwowskich — (K. Iw.). —

**Nowele.** Napisał Catulle Mendès. Złoczów. Nakładem W. Zuckerkandla. Stronic 51, w 16-ce. Cena 24 hal.

Jest tu kilka małych nowelek, przełożonych z francuskiego. Treść ich przeważnie zaczerpnięta ze świata fantastycznego. Raz przedstawia autor zazdrość brzydkiej królowej, która tłuc każe wszystkie lustra w swym kraju, drugi raz szczęście biedaków, z miłości płynące, to znów królownę zakochaną w żebraku, wreszcie sceny z wielkiego świata. Pod względem artystycznym ani ideowym nie przedstawiają one większej wartości. Przekład poprawny.

*Dozwolone* (M.).

*Dr Stefania Tatarówna* (K. Sł.)

**Losy poczciwej rodziny.** Napisał Wincenty Pol. Lwów, 1907. Nakładem Komitetu Wydawnictwa dziełek ludowych. Stronic 56, w 8-ce. Cena 25 hal.

Ojciec rodziny walczy w listopadowem powstaniu. Po niepomysłnym wyniku wraca do domu smutny i zniechęcony, a gdy w parę lat potem Moskale zabrali mu jedynaka na Sybir, z rozpaczki umiera.

Na wygnaniu nie zapomniał sierora ojczyznej mowy i rodzinnej ziemi; przyczyniła się do tego wiele — jak sam wspomina — książeczka z modlitwami, dana mu przez matkę, i bajki Jachowicza.

Po długoletniej, ciężkiej niewoli wraca wreszcie do kraju, a choć w mundurze Moskala — z sercem nawskroś polskiem.

Powiastrka napisana z silnem uczuciem. Wydawca zaopatrzył ją życiorysem Wincentego Pola.

*Polecone* (II).

*Franciszka Tatarówna* (K. Sł.).

**Upiór.** Przez J. I. Kraszewskiego. Warszawa, 1907. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Stronic 57, w 8-ce. Cena 22 hal.

Książeczka napisana w formie gawędy. Opowiada p. Seweryn dziwną przygodę swoją za czasów dawnych, z powodu nadzwyczajnego podobieństwa do młodego Bogusza, który służył w pułku szwoleżerów i zginął. Śmierć zatonono przed matką staruszka, bojąc się o jej życie. Więc roila sobie biedna, że jednak wzięty do niewoli i wracać nie może tak długo! Jakaż była jej radość, gdy podczas zapustów urzała w sąsiedzkim domu Boguszów młodego p. Seweryna. Przekonana, że to jej własny syn, zmuszony ukrywać się pod obcym imieniem, uwierzyła w swe szczęście i cieszy się „synem“, zwłaszcza, że uproszony przez jej rodzinę p. Seweryn nie niszczy tych złudzeń nieszczęsnej matce. Wobec coraz większego przywiązania staruszki p. Seweryn wchodzi w konflikt z dalszą rodziną, która chce się go pozbyć, jako natrętnego intruza. Konflikt ten wzmagą się jeszcze silniej, gdy p. Seweryn zakochał się w Lorci, jednej z wnuczek p. Boguszowej. Lecz nagła śmierć staruszki zwalnia go z odgrywania roli synowskiej; może nakoniec opuścić gościnny dom, okazać światu swą beinteresowność. Gwałt sercu zadając, opuszcza na zawsze te strony i życiowych, zacnych ludzi. Ale po dwu latach spotyka się z nimi, poznaje niewygaste uczucia Lorci i zostaje jej mężem.

Ze względu na treść zajmującą i doskonałą formę zewnętrzną poleca się inteligentniejszym czytelnikom miejskim.

*Polecone* (IV. M.).

*J. Giżycka* (K. Sł.).

**Z dziennika starego dziada.** Napisał J. I. Kraszewski. Warszawa, 1907. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Stronic 61, w 8-ce. Cena 16 hal.

Dzieje 70-letniego starca, niegdyś żołnierza, który na resztę żywota, z niewielkim kapitalikiem zamieszkał w mieście. Żle umieszczone pieniądze przepadają; staruszek pozostaje prawie bez środków do życia. Lecz godzi się z losem, nie narzeka. Wśród ludzi z miasta, częstokroć pełnych słabostek, egoizmu i innych przywar, bije z niego dziwna ducha pogoda; umie ich wyrozumieć i przebaczyć wszystko. Natura to nawskróś szlachetna i zdrowa. Rzecz nadaje się do czytania dla starszych; dla dzieci nie byłaby ani odpowiednią, ani zajmującą.

*Polecone* (III. M.).

*Frauciszka Tatarówna* (K. Śl.).

**Bartek Zwycięzca.** Napisał H. Sienkiewicz. Warszawa, 1908. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Stronic 78, w 8-ce. Cena 32 hal.

**Janko Muzykant. Latarnik.** Napisał H. Sienkiewicz. Warszawa, 1908. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Stronic 36, w 8-ce. Cena 22 hal.

Nowe wydanie najpopularniejszych może i najładniejszych nowelek Sienkiewicza.

Powitać je można z radością. Wydanie przedstawia się bardzo korzystnie tak pod względem wyraźności druku, jak i strony zewnętrznej, tj. formatu okładki i t. d. Cena przystępna.

*Bardzo polecone* (II. M.).

*Juliusz Waga* (K. Ak. Kr.).

**Chałat.** Przez Wiktora Gomulickiego. Warszawa, 1907. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Stronic 42, w 8-ce. Cena 22 h.

W nowelce opisuje autor podróż ucznia na pierwsze święta do domu. Nie mogąc doczekać się naznaczonego przez rodziców terminu, o całą dobę przyspiesza wyjazd i, zamiast w wygodnej karecie, odbywa tę podróż w odkrytej, przeładowanej ludźmi bryczce brudnego Joska. A jadąc tak, zadaje gwałt rozmaitym swym przekonaniom i upodobaniom. Wśród wzmagającego się mrozu, nie może się obronić senności i opanowany majaczeniami zasypia. Gdy się po pewnym czasie przebudza — wygodnie leży na dnie bryczki, otulony słomą i brudnym chałatem pocziwego Joska, który sam, drżąc z chłodu, szybko biegnie koło bryczki i mocuje się z mrozem. Zajechawszy przed dom rodzicielski, odrzuca ze wstętem ten brudny chałat i bez słowa podziękui rozstaje się z Joskiem.

Obrazek skreślony barwnie i zajmująco.

*Dozwolone* (IV.).

*Julia Giżycka* (K. Śl.).

**Ciury.** Napisał Wiktor Gomulicki. Warszawa, 1907. Nakładem Bibl. Dzieł Wyborowych. Cena 1 kor. 95 hal.

Jestto obraz psychologiczny młodzieńca, obdarzonego dużą wrażliwością poetycką, który przybywa do Warszawy pełen złudzeń. Ale poznaje świat, jego obłudę, przewrotność i dusza młodzieńca marnieje; ten świat, gdzie grają rolę ciurów w poezji, jest w tej książeczce dziwnie zestarzały i nie dzisiejszy. A jednak są tu i owdzie wyborne opisy warszawskiego pejzażu, który Gomulicki zna i odczuć umie.

*Dozwolone* (M.).

*M. Harsdorfowa* (K. Śl.).

**Promyki światła.** Napisała Helena Lendzka. Warszawa, 1906. Skład główny w Księgarni Polskiej J. Sikorskiej. Stronic 71, w 8-ce. Cena 32 hal.

W żywej i zajmującej formie powiastek autorka zaznajamia dzieci z życiem niektórych zwierząt, np. przeobrażeniami owadów itp. Zwierzęta opisane widocznie autorka sama obserwowała lub czytała studia uważnego obserwatora. Mniej udatną w opracowaniu jest ostatnia powiastka o kwiatkach, choć słusnie zwraca uwagę na rozpowszechniony brzydkie zwyczaj u dzieci nielitościwego zrywania i ścinania żywych kwiatów. Powiastka „Dziadus” jest tak rzeczowym a prawdopodobnym epizodem z życia wygnańca, że i starszym lzy z pod powiek wywoła.

*Polecone* (I. M.)

*Janina Podczaska* (K. Ak. Kr.).

**Czerwony kapturek,** skazka, opowiedziana dzieciom przez Juliusza Starkla. Lwów, 1907. Nakładem Towarzystwa Pedagogicznego. Składy główne: Kraków, Warszawa, u Gebethnera i Ski. Stronic 24, w 4-ce. Cena 1 kor. 20 hal.

Bajka o biednym, opuszczonym chłopcu, który z pomocnika gromadzkiego pastucha został bohaterem w walce za sprawę ojczystą, gdy „przyszła chwila krzywdy nasze pomścić”, dostąpił zaszczytów i ożenił się z księżniczką. W licznych przygodach chłopca odgrywa rolę cudownego czynnika czerwony kapturek, który miał własność robenia niewidzialnym tego, kto go wdziewał i mógł przynieść szczęście właścicielowi, o ile ten ostatni był dobrym, wytrwałym i odważnym.

Myśl przewodnia, że droga cnoty prowadzi do szczęścia, silne zaznaczenie, iż obrona sprawy narodowej jest obowiązkiem „dobrego syna ojczyzny”, treść bogata w wydarzenia, oraz żywa akcja czynią książeczkę odpowiednią dla małych czytelników zarówno wiejskich, jak miejskich. Spełniałaby w zupełności swoje zadanie, gdyby nie znaczne usterki językowe. Zewnętrzna jej strona przedstawia się dobrze.

*Polecone* (I.).

*H. Lubodziecka* (K. Asn.).

**Kędy wiatr zaniesie.** Napisał Michał Mutermilch Warszawa, 1907. Nakładem Tow. akc. S. Orgelbranda Synów. Stronic 161, w 8-ce. Cena 2 kor.

Pod tytułem „Kędy wiatr zaniesie” mieści się pięć drobniejszych utworów, a mianowicie: 1. „Strach” (z notatek maniaka), 2. „W kopalni”, 3. „Semper Idem” (fantazja na tle legend dawnego Egiptu), 4. „Chaim”, 5. „Z wędrówki” (notatki i wrażenia).

1. „Strach” — są to zwierzenia wysoce zdenerwowanego człowieka, którego na widok niknącej w ziemi trunny zmarłego przyjaciela ogarnął chorobliwy lęk śmierci. Nie pomagają filozoficzne dowodzenia, rozkosze zmysłowe, spokój wsi, sztuka lekarska i chory kończy śmiercią samobójczą, dowodząc, że odczuł konieczność śmierci.

2. „W kopalni” — opowieść, zdaje się, alegoryczna dziejów konia, który wypuszczony na ziemię, gdy mu już sił do pracy w kopalni nie stało, oszalał od zbyt nagłego przejścia z ciemność na światło słoneczne i musiano go zastrzelić. Równocześnie widzimy górnik spracowanego, skazanego na chleb żebraczy.

3. „Semper Idem”. Ustęp z dziejów walki kasty w Egipcie. Kapłan dla utrzymania swej kasty przy władzy gasić chce wszelki powiew świeckiej myśli i nie cofa się przed zbrodnią.

4. „Chaim”. Sylwetka biednego młodego żydka, który dostał się do więzienia za branie udziału w czynnościach „partyi”, niezupełnie zrozumiałych dla niego, bo jest jeszcze dzieckiem prawie.

5. „Z wędrówki“. Są to oderwane wrażenia, nastroje, zupełnie indywidualne, lecz charakterystyczne i nieraz bardzo trafne. Odnoszą się do Brukseli i kilku innych miejscowości w Belgii.

Korekta niezbyt staranna. Styl i język dobry.

*Dozwolone* (Mb.).

*Felicja Węclewska* (K. Lw.).

**W puszczy.** Napisał **Adolf Dygasiński**. Warszawa, 1907. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Stronic 97, w 8-ce. Cena 32 h.

Stanisław Strojimirski porzuca majątek i narzeczoną, wstępuje w szeregi powstańcze i przepada bez wieści. We dworze, na dziedzictwie Orłowej Woli, osiada brat zaginionego, Kornel z córką swą Tynią; w puszczy orłowskiej pojawia się po latach tajemnicza postać kłusownika Kostucha, przejmująca strachem okolice, prześladowająca złych ludzi, tępiąca dzikie zwierzęta. W jednej z takich walk z wilkami ginie Kostuch (Stanisław Strojimirski). Na widok sygnetu przy nim znalezionej umiera nagle właściciel Orłowej Woli. Tynia, poznawszy z pozostałych po ojcu listów, że ojciec, korzystając z zawieruchy powstańczej, ograbił z majątku brata, przeznaczając majątek na cele dobroczynne.

Fabula powieściowa ledwie że kilkoma pociągnięciami zaznaczona, niedomówiona. Treść całą natomiast książeczki wypełniają opisy przyrody i we właściwy tylko Dygasińskiemu sposób podpatrzone wierne opisy życia zwierząt, będące główną wartością dziełka, godnego polecenia dla wszystkich.

*Bardzo polecane* (IV. M.).

*Henryk Broniewski* (K. Śl.).

**Na skalnem Podhalu.** IV. Napisał **Kazimierz Tetmajer**. Kraków. Nakładem autora. Skład główny w księgarni F. Himmelblaua w Krakowie. Stronic 232, w 8-ce. Cena 3 kor.

Czwarta wiązanka obrazów podhalskich zamyka to góralskie epos, jakby z zastrzeżeniami pewnymi nazwać można „Na skalnem Podhalu“. Poeta zrozumiał duszę podhalską i dał jej obraz wielu rysami. „Szczepan bez ziemi“ póty cierpi „dziadowanie“, póki nie spali sąsiada do cna, aż go zrówna ze sobą. „Wojtek cudak“ nie ożeni się, choć go namawiają, bo jego przykuła do siebie przyroda tatrzańska i on w niej się rozniłował. Za „Ocean“ pójdzie, ale tęskni za górami i „wirsyckami“ tak, że rzuci się w fale, aby do ojczyzny zapłynąć. „Szymek Krzyś“ rozniłowany w poezyi gór i opowieści o Janosiku. Typ szlachetnego serca bije w „Murzańskim“, co siano gospodarzom kradnie, by na mrozie sarnięta pożywić, a choć go do krwi zbijają, jego filozofia mówi mu, że to tylko „kumendyjo“. Wspaniały jest obrazek „O ludzkiej biedzie“. Bohater cieszy się nadzieją zarobku i lepszej doli dla działwy, struże i rzeźbi św. Antoniego, a tu praca daremna. Nie był złodziejem, jeno „pożyczył“ dwu tytków na cukierki dzieciom i uznano go złodziejem. Biedny on i biedne jego dzieci po śmierci ojca! Jakby żywy stoi przed nami „Zwyrhala“, co w niebie tak się rozegrał i rozpiewał, że zgóralszczył niebo, aż go napowrót w góry puszczone. Pełną humoru jest opowieść „Jak baba dyabła wyonacyła“. Ta najmniej do charakterystyki górala się przyczynia. Hołd Goszczyńskiemu, który Tetmajera uczynił Homerem Podhala, złożył autor w ustępie „Stara książka i stara pieśń“.

Nowelki pisane są mową ludową, ale dla czytelników miejskich przydał autor słowniczki każdemu rozdziałowi.

*Bardzo polecane* (IV. M.).

*Jan Magiera* (K. Śl.).

**Nastroje.** Nowele mieszane. W przekładzie **Z. Bartkiewicza**. Warszawa, 1907. Nakładem Spółki Wydawniczej. Stronic 72, w 8-ce. Cena 40 hal.

Dziesiąty tomik „Taniej biblioteki dla wszystkich“ obejmuje drobne utwory Gabryela D'Annunzio: „Wdowa“, G. Reutera: „Grzech Ewy“, Rudyarda Kiplinga: „Dziewczę z Birmy“, Emila Solariego: „Głód“, Rachildy: „Głos krwi“, Catulle Mendèsa „Bertranda“, Leonidasa Andrejewa: „Łazarz“. Wartość literacka tych utworów rozmaita. Są to drobiazgi zajmujące o treści przeważnie erotycznej: nie posiadają jednak głębszej wartości.

*Dozwolone (M.).*

*Marya Bandrowska (K. Asn.).*

**Dzika Franka.** Przez M. Bogusławską. Warszawa. Nakład i skład główny w Księgarni polskiej. Stronic 48, w 8-ce. Cena 26 hal.

Trzecią tych powiastek: przywiązanie psa do Franki sieroty, dola chłopca-sieroty, chwalebne czyny pewnej córki i cześć dla starych ludzi. Szkoda, że autorka szczegółom mniej ważnym poświęca dużo miejsca i uwagi, przez co idea przewodnia każdej powiastki traci na jasności i wyrazistości. Powiastki pisane dla dzieci, które autorka zna dość dobrze. W obrazach jednak wiejskich brak prawdziwego kolorytu i charakterystyki wsi.

*Niepolecone.*

*Gustaw Przychocki (K. Ak. Kr.).*

**Ocalony. — Ofiara intrygi.** Napisał Ks. J. A. Łukaszkiewicz. Lwów, 1907. Nakładem Spółki Wydawn. i drukarni „Polo-nia“. Stronic 60 + 92, w 8-ce. Cena 80 hal.

Kuba Kłos poszedł przed laty do Berlina za zarobkiem i ożenił się tam z Niemką. Z narodowych uczuć nie pozostało w jego sercu nic — jeno słabe wspomnienie obrazka Matki Boskiej, który dała mu na pożegnanie matka, z prośbą, aby zawsze o nim pamiętał. I oto ten obrazek sprawił był, że Kuba znowu opuścił się Polakiem, że zniemczone już dzieci kazal uczyć po polsku.

Bohaterką „Ofiary intrygi“ ciocia Wikcia, osoba złośliwa i przewrotna. Chcąc pozbyć się z domu siostrzenicy, której jako sierocie zastępowała matkę, wydaje ją za mąż za człowieka zupełnie nieodpowiedniego. Po krótkim z nim pożyciu wychowawca umiera. Teraz budzi się u „cioci Wikci“ refleksja i dla ekspiacji za swoje czyny postanawia pracować dla społeczeństwa. Zostaje nauczycielką. Sądzi, że ludzie przez nią wychowani... „będą szczęśliwi“. Czy jednak będą? Czytelnik, znając charakter „cioci Wikci“, może mieć pod tym względem pewne wątpliwości i wyciągnąć konsekwencye, niezgodne z najlepszymi zresztą zamiarami autora.

*Dozwolone (IV.).*

*Franciszka Tatarówna (K. St.).*

**Nasze dole.** Napisał Ksawery Maryan. Lwów, 1908. Nakładem księgarni Maniszewskiego i Meinharta. Str. 247, w 8-ce. Cena 3 kor. 20 hal.

„Ani giełdy nie znają, ani koło roli nie chodzą, on i towarzysze, a jednak spracowani się czują, zmęczeni do ostatniej komórki, do ostatniego tchu“. Co ich męczy, co ich zabija tych młodych — Juliusza Nielubicza, Mieczysława, tyłu, tyłu innych? To ta praca wyęzająca, prowadzona w ukryciu nad odrodzeniem narodu, nad naprawą społeczeństwa. Atmosfera spisku, atmosfera prześląknięta bakcylami rozstroju, wyęzanie nerwów współzawodniczy z poczuciem bezsilności wobec wroga, deptającego każdy czyn dodatni. Widmo X pawilonu majaczy w oddali, więc każdy spieszy się, by zdziałać jak najwięcej, dopóki jest wolny.

Dziwnie silna płatanina wzajemnych oddziaływań, która daje spotęgowanie wrodzonych i silnie odczuwanych porywów, zespala tych warszawskich działaczy ze sobą. Juliusz Nielubicz jest sprawcą bezwiednym takiego przenoszenia elektrycznych prądów, jego towarzyszy Mieczysław przynosi na daleką Ukrainę zdobywcą moc tych warszawskich społecznych wysiłków. I zwłaszcza kobiety ulegają szybko tym magnetycznym wpływom i stają się one z kolei zasobem energii i zapala dla towarzyszy w chwili omdlewania woli.

Bo „Nasze dole“ — to ciężkie dole więzienia, zesłania, katoggi, pomiewierki fizycznej i moralnej, lecz to życie tak ciężkie nie zabija duszy, bo idea sprawiedliwości, idea ofiary hipnotyzuje tych ludzi i doprowadza do tego stopnia napięcia, że bez wahania szczęście własne poświęcają dla swej pracy.

Styl dobry, język poprawny.

*Polecone (M.)*

*M. Harsdorfowa (K. Sł.).*

**Jak Dant za życia przeszedłem przez piekło!...** Opowieść na tle bolesnej przeszłości. Napisał Jerzy Orwicz. Druk synów St. Niemiry. Plac Warecki 4. Skład główny u Gebethnera i Wolffa. Stronic 32, w 8-ce. Cena 86 hal.

Opowieść wzięta raczej z fantazyi, niż z rzeczywistości, osnuta na tle wypadków w Królestwie Polskiem. Tajny komitet wydaje wyrok śmierci na jaśniejszą „zdrającą“. Los wyznacza na wykonawcę wyroku bohatera opowieści, jedynaka u matki wdowy. Młodzieniec wołałby z bronią w rękę, jak jego dziad i ojciec, walczyć z wrogami, ale cofnąć się nie może i „zdrającą“ zabija. Teraz dręczą go wyrzuty sumienia. Poznaje to wewnętrzne wzburzenie narzeczona młodzieńca, ale tajemnicy jego odkryć nie może. Jednakże komitet szpieguje ich, posądza młodzieńca o wyjawienie tajemnicy przed narzeczoną i skazuje ją na śmierć. Nie pomaga gorąca obrona i zapewnienia jego, że to nieprawda. Nie mogąc jej uratować, pragnie, by przynajmniej z jego ręki zginęła i rzeczywiście zabija ją, poczem pada w ręce żandarmów, zanim sam sobie mógł śmierć zadać. Pragnie śmierci, ale skazano go na wygnanie.

Rzecz cała, począwszy od sensacyjnego tytułu, jest napisana ze sztucznym, tragicznym patosem, który nie pozwala wierzyć, aby autor istotnie przeżył takie chwile. Styl miejscami napuszony a nieszczerzy.

*Niepolecone.*

*A. Bandrowska (K. Asn.).*

**Olesia.** Przez A. I. Kuprina. Warszawa, 1907. Nakładem Spółki Wydawn. Stronic 83, w 8-ce. Cena 42 hal.

Bohaterką powieści jest Olesia, wnuczka rzekomej czarownicy, bardzo piękna dziewczyna; bohaterem — panicz, przebywający chwilowo w zapadłym kącie podlaskim. Treścią ich romans. Bohater jest naturalnie szlachetny, więc chce się żenić z dziewczyną. Ona, jako szlachetna i mądra, nie chce o tem słyszeć. Aby więc uwolnić bohatera od konsekwencji miłosnego porywu, usuwa autor Olesię w sposób, który ma być romantyczny, a jest conajmniej bardzo pospolity. Nakłoniona przez panicza Olesia idzie do cerkwi, gdzie spotyka ją, jako czarownicę wielką przykrość. Siłą zdrowych pięści wyrwa się od napaści sfanatyzowanych kobiet wiejskich i pobita, chora, leczy się u babki. Tam odwiedza ją kochanek po raz ostatni. Gdy wychodzi, odprowadzająca go do drzwi babka przepowiada wielką burzę. Przepowiednia ziszcza się, a roz-wścieżone kleską żywołów chłopstwo, przypisując to nieszczęście sprawkom czarownic, mści się na obydwu kobietach w sposób, którego szczegóły pozostają dla czytelnika tajemnicą. Wiedziony przecuciem przybywa bohater na drugi dzień i w pustej chatce jako jedyny ślad kochanki znajduje „sznurek tanich czerwonych paciorków“.

*Dozwolone.*

*Marya Bandrowska (K. Asn.).*

**Opowiadania.** Napisał W. M. Doroszewicz. Warszawa, 1907. Nakładem Spółki Wydawniczej. Stronic 71, w 8-ce. Cena 42 hal.

Jedenasty tomik „Taniej biblioteki dla wszystkich“ ma treść następującą: Petersburg, Znakomitość, Autorka, Cień, Kolejarze, Piosenka pajaca, Wizyta, Spotkanie.

Pod tytułem „Petersburg“ ukrywa się cyniczny epizod z życia kobiety upadłej. Tytuł „Znakomitość“ mieści płaskie i trywialne opowiadanie z życia śpiewaczki koncertowej. Tytułowi „Cień“ odpowiada licha i mglisto nastrojowa kompozycja. „Kolejarze“ dają wstrętny obrazek rodziny, żyjącej z nieszczęśliwych wypadków kolejowych, które sama powoduje. Obrazek jest wprost potworny swoim realizmem. Z „Piosenki pajaca“ dowiadujemy się, że kochanek i kochanka zdradzali sobie wzajemnie. „Autorka“ i „Wizyta“ są jedynymi jaśniejszemi momentami w brudnej jednostajności książki. Rozpowszechnianie podobnych dziełek wśród ogółu czytelników jest rzeczą wysoce szkodliwą, to też wzmiankowany tomik jedenasty nie powinien znaleźć miejsca na półkach bibliotek T. S. I.

*Szkodliwe.*

*Marya Bandrowska (K. Asn.).*

### Poezye, utwory sceniczne.

**Janek Biały. W podziemiach Pawiaka.** Napisał Kazimierz Króliński. Lwów, 1908. Nakładem księgarni Maniszewskiego i Meinharta. Stronic 78, w 8-ce. Cena 1 kor. 60 hal.

Książka ta zawiera dwa obrazki sceniczne, osnute na tle powstania z 63 roku. Bohaterem pierwszego jest Janek Biały, powstaniec, za którego głowę Moskałe obiecują wielką nagrodę, a on zawsze im się wymyka i szkodzi, nawet w końcu pociąga za sobą zdrajcę Sicińskiego. Drugi utwór przedstawia znęcanie się Moskali nad polskim więźniem.

Oba nie przedstawiają większej wartości artystycznej, ani nie odznaczają się oryginalnością ujęcia chwili.

*Dozwolone (III.).*

*Dr Stefania Tatarówna (K. Sł.).*

### Historya.

**Historya polska, w pięknych przykładach przedstawiona.** Przez Józefa Chociszewskiego. Inowrocław. Nakładem księgarni „Dziennika Kujawskiego“. Stronic 186, w 8-ce. Cena 2 kor. 20 hal.

Są to opowiadania o osobistościach mniej lub więcej wybitnie odznaczonych w dziejach naszych. Opowiadanie ma zawsze na celu nauczenie czegoś, już to chwalać cnotę, bohaterstwo lub ganiąc zdrożności.

Styl prosty, jasny i poprawny.

Książka przydatną być może dla czytelników wiejskich.

*Dozwolone (III. M.).*

*Felicja Węlewska (K. Lw.).*

**Moja wojaczka.** Napisał Władysław Chodźkiewicz. Lwów, 1908. Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta. Stronic 134, w 8-ce. Cena 3 kor.

Książka osnuta na tle notatek, szkiców i wspomnień tych wypadków powstania listopadowego, w których Jerzy Reczyński brał czynny udział, zrazu jako szeregowiec, potem oficer, wreszcie dowódca całego oddziału. Obejmuje 12 rozdziałów, z których cztery pierwsze zaznajamiają czytelnika z krótką biografią. Następnich ośm rozkłada przed naszymi oczami cały szereg bitew, gdzie główną rolę odegrał pułk czwartaków. Na całość obrazu składa się wyprawa na Rozena, 3-dniowa bitwa pod Grochowem, bohaterska obrona Olszyny, przebieg bitwy pod Wawrem, Dębem Wielkim, nocna partyzantka do Kłodawy, potyczka pod Kołem i Kaliszem. Opowiadanie zrazu rozwlekle, przeplatane gdzieś epizodami z życia obozowego, w miarę opiewania czynów wojennych nabiera życia. Przywiązanie do sprawy narodowej, uwielbienie zapалу i męstwa młodych patriotów obok surowego potępienia generałów, nie wyzyskujących zwycięstwa — oto myśl przewodnia książki. Przydatna jest do czytelników miejskich, a zaliczyć ją można w poczet poleconych. Druk dobry.

*Polecone (M.).*

*Anna Rychnowska (K. Lw.).*

**Agaton Giller. -- Manifestacye Warszawy 1861 r.** Z rękopisu wydal, wstępem i przypisami zaopatrzył Justyn Sokulski. Stanisławów, 1908. Nakładem księgarni R. Jasielskiego. Stronic X + 95, w 8-ce.

Praca ta jest dopełnieniem poprzednio wyszłej z druku, p. t. „Dzieje Delegacyi warszawskiej 1861 r.” tegoż autora. Zaczyna się od chwili zamianowania margrabiego Wielopolskiego dyrektorem komisji wyznaczeniowej i oświecenia, gdy ten zapoczątkował swą ugodową politykę odezwą do duchowieństwa, a kończy się na śmierci namiestnika Gorczakowa i wstąpieniu na jego miejsce generała Suchozaneta.

Jako rzecz opracowana przez wiarogodnego i naocznego świadka zaszytych w tym okresie wypadków oraz traktowana obiektywnie, a przytem na odnośnych dokumentach oparta, zasługuje w zupełności na zaliczenie jej do bibliotek T. S. L. dla inteligencji.

*Polecone (M.).*

**O wielkiej rewolucyi francuskiej.** Napisała M. G. Kraków. Wyd. Tow. Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza. Stronic 29, w 8-ce. Cena 10 h.

Najlepiej tu przedstawiony stan społeczeństwa za starego rządu, jasno, przystępnie i wyczerpująco — zajmuje niemal połowę książeczki; natomiast przebieg samej rewolucyi, podanej zbyt pobieżnie, bez należytego ustosunkowania momentów pierwszorzędnych (obok szczegółów mniejszego znaczenia) — stanowi najsłabszą część broszurki. Przebogata treść wypadków chciała tu autorka wtłoczyć przemocą w ciasne ramy stron kilkunastu. Lepiej znów są ujęte, treściwiej i zwięźle zebrane wyniki rewolucyi w zakończeniu dziełka, z wyjątkiem pominiętej socjalnej strony dokonanych przeobrażeń. Głębsze wniknięcie w przedmiot byłoby ustrzegło autorkę od złudzenia, że dla proletaryatu miała Rewolucya zawsze jasną „twarz, pełną ciepłych blasków i hojną rękę“; byłoby pouczyło ją dokładniej właśnie o socjalnej stronie tego przewrotu. Obraz byłby pełniejszym i... prawdziwszym.

Mimo wszelkie podniesione zarzuty stwierdzić przecież trzeba, że książeczka ma niezaprzeczone zalety: żywego, gorącego przedstawienia rzeczy, szlachetnego zapалу dla sprawy wolności i dobra warstw upośledzonych. Styl jasny i żywy, choć chwilami patetyczny. Autorka ma niezaprzeczony talent popularyzacyjny tematów historycznych.

*Dozwolone (M.).*

*Stanisław Sobiński (K. Asn.).*

## Dzieje literatury i sztuki.

**Historia literatury polskiej w zarysie.** Część VI. od Mickiewicza do r. 1850. Napisał Floryan Łagowski. Warszawa, 1907. Nakładem M. Arcta wyd. „Książki dla wszystkich“, nr. 362. Stronic 211, w 16-ce. Cena 90 hal.

Krótkie zyciorysy trzech wieszczów z wyjątkami z ich dzieł zajmują pierwszą połowę książeczki, druga część stanowią rymotwórcy: Malczewski, Zaleski, Gorczyński, Fredro, Pol, Ujejski, Syrokomla, Lenartowicz, Siemieński, Romanowski, Deotyma i Żmichowska. To samo wydawnictwo drukuje wybory pism i charakterystyki autorów osobno, przeto wyjątki tu nie powinny istnieć, zwłaszcza, że one nie oświetlają „historii literatury“, która tu ma być w „zarysie“. Książeczka robi wrażenie streszczenia wypisów szkolnych (autor zbyt często się nawet na Tarnowskiego powołuje) i zamiast „zarysu historii“ daje luźne ustępy monograficzne. W książce, „dla wszystkich“ przeznaczonej, brak wiadomości o wydaniach zupełnych i wydaniach najtańszych, a więc najprzystępniejszych dla wszystkich.

*Niepolecone.*

*Jan Magiera (K. Śl.).*

## Rołnictwo.

**Rośliny okopowe.** Przez A. Śniegockiego. Skład główny w księgarni M. A. Wirbeka w Warszawie. Stronic 58, w 8-ce. Cena 54 hal.

Treściwy i dokładny opis uprawy i użytkowania roślin okopowych, znanych powszechnie i mniej rozpowszechnionych, ale użytecznych w małorolnem gospodarstwie. Autor słusznie zachęca włościan do uprawy roślin, które dają nie tylko większą korzyść z roli, lecz i ułatwiają hodowlę inwentarza na większą skalę. Styl jasny, opis zrozumiały.

*Bardzo polecone (II.).*

*Janina Podczaska (K. Ak. Kr.).*

## Nauki przyrodnicze.

**Pogadanki o przyrodzie.** Napisał O. B. Pysz. Lwów, 1907. Nakładem Komitetu wyd. dzielek ludowych. Stronic 23, w 16-ce. Cena 15 hal.

Mała ta książeczka zawiera kilka pogadanek staruszka z dźiatwą wiejską o ziemi, słońcu, księżycu i wszechświecie. Staruszek przystępnie i ujmująco objaśnia swym młodocianym słuchaczom zwyklesze zjawiska, jakie na tych ciałach spostrzegamy i wskazuje zarazem na mądre rządy Opatrzności i nieskończoną dobroć Stwórcy dla człowieka. Wśród ludu wiejskiego znaleźć winno dziełko niewątpliwie życzliwe przyjęcie.

*Polecone (I.).*

*J. Przybyłski (K. Śl.).*

**Ziemia i jej budowa.** Napisał Walery Łoziński. Lwów, 1907. Nakładem Wydawn. Tow. Nauczycieli szkół wyższych. Stronic 219, 91 ilustracyi, w 8-ce. Cena 5 kor.

Bardzo zajmująca i pouczająca książka o budowie ziemi i zmianach, zachodzących na jej powierzchni. W I. rozdziale autor podaje wstępne wiadomości z geologii, podział tej nauki, jej zadanie i znaczenie. W następnych 10 rozpatruje kolejno stanowisko ziemi we wszechświecie, jej powstanie, budowę oraz zjawiska, zachodzące na niej: wybuchy wulkanów, trzęsienia ziemi, ruchy jej skorupy, zwietrzenie skal, krążenie wody, geologiczne znaczenie organizmów i wreszcie powstawanie skał z luźnych okruszków. Wykład jasny, uwzględniający najnowsze poglądy i poparty licznymi przykładami. Zewnętrzna strona książki bardzo ładna, ilustracji dużo, nadzwyczaj wyraźnych. Jednakże do czytania z korzyścią książka ta wymaga większego przygotowania zarówno z nauk przyrodniczych, jak i ogólnego. Z tego powodu polecić ją można tylko dla wyższego stopnia bibliotek miejskich i dla prelegentów.

*Bardzo polecane* (M. preleg.).

*B. Dyakowski.* (K. Śl.)

## Etnografia, geografia, podróże.

**Holandya**, z rysunkami. Napisała F. Morzycka. Warszawa, 1907. Skład główny w Księgarni Polskiej. Stronic 61, w 8-ce. Cena 54 hal.

W 10 niezbyt obszernych rozdziałach przedstawiła autorka geografję Holandyi fizyczną i polityczną w najszerszym znaczeniu tego słowa. Skreśliwszy ogólną charakterystykę kraju, przechodzi do jego genezy, t. j. do „walki z morzem“ — jak ją nazywa — a która i dziś jeszcze wypełnia w szerokich rozmiarach myśli i pracę dzienną Holendra i odróżnia go wybitnie od innych narodów. Te dwa pierwsze rozdziały, obejmujące fizyczny obraz Niderlandów, są nieco przyrudne i wymagają znacznej uwagi i pewnego wyteżenia umysłowego. Tem więcej, że mapka, jaka się na początku znajduje, jest stanowczo niedostateczną i za mało objaśniającą. W książkach geograficznych, zwłaszcza popularnych, mapy stanowią drugie „alter ego“ treści; im większe rozmiarami i dokładniejsze, tem większa ich wartość. A mapka niniejsza stanowczo taką nie jest, objaśnia i poucza za mało. Rozdziały następne, w których autorka podaje historję Holandyi, opisuje jej obecny ustrój państwowy, przedstawia stosunki ekonomiczne, jak wygląda, czem się zajmuje, jakim jest sam i jakie jego stanowisko w państwie — lud holenderski, gdzie mówi o rolnictwie, handlu, przemysle Holandyi, o jej szkołach i miastach znaczniejszych, — wszystkie te rozdziały są znacznie przystępniejsze i nie wymagają takiego wkładu pracy od mało wyrobionego czytelnika, jak dwa pierwsze. A książeczka może być wcale pożyteczna, bo przynosi dużo wiadomości, poucza wiele. Język dobry, poprawny, ilustracje nie świetne, ale trudno wymagać arcydzieł w tego rodzaju wydawnictwach. Jedno jeszcze: jestem stanowczym przeciwnikiem przekręcania nazwisk; autorka stale pisze: Zinderzee, a nazywa się to naprawdę: Zuidersee. Na mapce znajduje „Luksemburg“, a znam tylko Luksemburg. Wreszcie na mapce także wydrukowano „Liège“, a to miasto pisze się Liège (można w nawiasie dodać wymowę); nieznam także „Szelda“, tylko Skaldę (mapka). Ale to drugorzędna rzecz.

*Polecane* (IV M.).

*Dr Maryau Goyski* (K. Śl.).

**Z krainy stu wysp.** Napisał Dr Ostaszewski-Barański. Lwów. Nakładem Gubrynowicza i Schmidta. Stronic 147, w 8-ce. Cena 2 kor. 40 hal.

Jest to opis podróży i zwiedzania Dalmacyi przez autora, jako uczestnika III. Zjazdu dziennikarzy słowiańskich.

Autor bez pretensyi, stylem prostym, jasnym, opisuje całą podróż —

wszystko, co widzi: wyspy, zatoki, miasta, a także — o ile zna i może — historię, etnografię i etnologię kraju. A ciekawa bardzo, choć niestety mało u nas znana, przepiękna ta ziemia naszych pobratymców, w analogicznym stosunku do Węgrów zostających, jak my do Prusaków. Jako właśnie taka rozpoznawcza lektura może być polecona.

*Polecone (M.).*

*Juliusz Waga (K. Ak. Kr.).*

**Grenlandya**, rys geograficzny kraju i opis podróży Nansena. Napisał **Sergiusz Miecz**. Warszawa, 1907. Nakładem księgarni E. Wende i Sp. Stronic 94, w 8-ce. Cena 86 hal.

Popularny jasny wykład o Grenlandyi. Autor kreśli ogólny rys geograficzny tej wyspy, wiążąc chronologicznie stopniowe poznawanie kraju przez europejskich i amerykańskich uczonych. Nie wchodząc w zbytne szczegóły, uprzystępnia zapamiętanie opisu.

W drugiej części podaje skrócony opis wyprawy Fr. Nansena. Za mało o niej mówi, bo pomija naukowe znaczenie i zdobycze tej wyprawy, i to jest jedyna wada tej książki. Zresztą opis przygód wyprawy barwny, zajmujący. Przekład bardzo staranny, z widoczną usilnością dbałości o polskość stylu.

Książka daje opis naukowy a przystępny; ma wszystkie warunki kształcenia pozaszkolnego w przedmiocie, którego, niestety, nie wiele znamy.

*Polecone (IV. M.).*

*Adam Kropatsch (K. Ak. Kr.).*

**Wśród lodów**. Napisał **Wacław Sieroszewski**. Warszawa. Skład główny w księgarni A. Rządewskiej i J. Lisowskiej. Stronic 77, w 8-ce. Cena 1 kor. 80 hal.

Jest to opowiadanie „o losach ludzi śmiałych, mężnie spełniających swój obowiązek” i nie cofających się przed grozą śmierci, co — zda się — patrzy na nich z poza o'brzymich pól śniegowych, za którymi leży cel ich wyprawy — biegun północny. Nieustraszeni, pełniący ze zrozumieniem: obowiązek, który dobrowolnie na siebie włożyli, pełni poświęcenia dla swych towarzyszy — to typy marynarzy „Nadziei”. Książka robi miłe wrażenie tak swoją treścią, jak i stroną zewnętrzną. Niektóre z rycin pozostawiają wiele do życzenia.

*Polecone (IV. M.).*

*Juliusz Waga (K. Ak. Kr.).*

## Hygiena, medycyna.

**Jak chronić naszych synów?** Napisał **Dr Eug. Piasecki** Lwów, 1906. Nakładem Tow. Ochr. Młodzieży, Lwów, św. Zofii 9. Stronic 12, w 8-ce. Cena 20 hal.

Broszurka wskazuje racjonalny sposób wychowania młodzieży, by ją uchronić od zepsucia. Zwięzłe przeprowadza najważniejsze postulaty higieny fizycznej i duchowej, a więc odżywianie, działanie alkoholu, wpływ kąpeli, świeżego powietrza i ruchu swobodnego. Hygiena snu oraz wychowania psychicznego kończy tę bardzo przystępną i cenną pracę, wskazującą prócz tego czytelnikowi dzieła pokrewne, więcej wyczerpujące.

Dziełko napisane stylem dobrym, odpowiada naszym dzisiejszym pojęciom o higienie i wychowaniu, zawiera treściwie wszystko to, na co zwrócić powi-

nien myśli swe wychowawca młodzieży. Nadaje się dla inteligentniejszych i zupełnie inteligentnych czytelników (a więc czytelnie miejskie w pierwszym rzędzie, a wiejskie w gminach więcej uświadomionych).

*Bardzo polecone* (IV. M.).

*Dr Wł. Podsoński* (K. Asn.).

## Prawo, nauki społeczne.

**Rady sieroce w Galicyi** Napisał Dr Zygmunt Gargas Lwów, 1908. Wydanie drugie. Nakładem autora. Stronic 98, w 8-ce.

Kwestya opieki nad sierotami posiada pierwszorzędne znaczenie społecznie i gospodarcze. Tymczasem w rzeczywistości u nas opieka nad sierotami, a także kontrola nad tą opieką ze strony sądów pozostawia bardzo wiele do życzenia. Następstwa tego smutne, o czym świadczy statystyka szupaństwa w Galicyi oraz statystyka osób zasądzonych za włóczęgostwo i żebranię. Zmiany na lepsze w tym stanie rzeczy spodziewać się można nieplonnie, o ile w życie wejdą i działalność swą rozpoczną Rady sieroce. Rady te bowiem, organizowane po gminach lub parafiach, a przedstawiające czynnik obywatelski, mają za zadanie przychodzić w pomoc i ułatwiać kontrolę sądom opiekuńczym nad sprawowaniem opieki.

Nadmieniwszy, że Rady sieroce wprowadzono ostatnimi laty w krajach zachodnio-austriackich, przechodzi autor do dokładniejszego skreślenia usiłowań w tym kierunku na gruncie galicyjskim. Żywszego zainteresowania się tą sprawą ze strony społeczeństwa nie widać; zwyczajnie inicjatywa wychodzi od odnośnego naczelnika sądu powiatowego, znajdując tu i owdzie poparcie najczęściej ze strony księży i nauczycieli; włóścianie czasem odnoszą się z niedowierzaniem do tej instytucji. przeto książeczka dra Zygmunta Gargasa, mogąca posłużyć w tej sprawie za cenną informację, jest godną polecenia, zwłaszcza dla bibliotek prelegentów.

*Polecone.* (prel.).

*Tadeusz Pawlikowski* (K. Sl.).

**Wzory do zeznania i obliczenia podatków.** Opracował i wydał Paweł Ciompa, rewident Banku austro-węgierskiego. Kraków, 1904. Księgarnia D. E. Friedleina. Stronic 50, in folio. Cena 2 kor. 50 hal.

Praca powyższa jest w swoim rodzaju jedyną i niezwykle sumiennie i ze znajomością rzeczy opracowaną. Jeżeli są drobne braki, to odnoszą się one jedynie do opracowania samego wymiaru przez władze podatkowe; lecz te braki bynajmniej nie umniejszają wartości pracy, gdyż z drugiej strony dają tem jaśniejszy obraz interesowanym.

Z pracy powyższej korzystać mogą jedynie ludzie inteligentniejsi, albowiem dla ludu, mimo bardzo jasnego przedstawienia sprawy, pozostanie niedostępną ze względu na zawziętość postanowień ustawowych.

W każdym razie praca zasługuje nietylko na pomieszczenie w czytelniach miejskich T. S. L., ale nawet do zareklamowania.

W czytelniach wiejskich pomieścić pracę można, ale tam, gdzie kierownik jest inteligentniejszy, któryby za poprzedniem pouczeniem mógł wielkie usługi włóścianom oddawać i tem samem poprawić w opinii ich wartość czytelni.

*Polecone* (IV. M. preleg.).

*Bolesław Zieliński.*

**Lud polski**, z dziejów polskiej myśli socjalistycznej. Napisał Stanisław Szpotański. Lwów, 1907. Nakładem Polskiego Tow. Nakładowego. Stronic 119, w 8-ce dużej. Cena 2 K.

W r. 1854 wydał Zeno Świętosławski „Lud polski w emigracji (1835 – 1846)”. Z tego dzieła poczynił Szpotański znaczne i obszerne wyciągi, na których osnuł swe sądy o stosunku jednego odłamu emigracyjnego „Ludu polskiego” do reszty emigracji i do rodaków w ojczyźnie. Autor widzi w organizacji tej, walczącej przedewszystkiem z emigracyjnym „Towarzystwem Demokratycznym”, objawy i prądy myśli socjalistycznej polskiej. Książka jest rodzajem studyum społeczno-historycznego na jednym głównie źródle opartego, sama za źródło innym badaczom służyć nie może, pomoc z niej być może jedynie początkującym w pracach literacko-krytycznych. Jako lektura lub przedmiot pogadanki czy odczytu, sama przez się, bez pomocy innej, się nie nadaje.

*Niepolecone.*

*Jan Magiera (K. Sl.).*

## Religia, moralność, wychowanie.

**Zarys moralności społecznej**, podręcznik przeznaczony do kształcenia dzieci od lat 9 do 15. Napisał Karol Fulpius. Spółszczone i uzupełnione przez R. Centnerszwerową. Warszawa, 1907. Nakładem Wincentego Raabego. Skład główny w Księgarni Powszechnej. Stronic 144, w 8-ce. Cena 1 kor. 30 hal.

Karol Fulpius, pedagog szwajcarski, „apostolem szczerości uznany”, wskazuje metodę, którą – zdaniem jego – należałoby wprowadzić do szkół publicznych i uczyć według niej dzieci od najmłodszego wieku. Podstawą tej metody: zimny i bezwzględny racjonalizm. Tylko to, co stwierdzić i udowodnić się da jako „prawda”, winno przedostawać się do umysłów i serc młodzieńczych. A zatem wszelki mistycyzm, wszelkie dogmaty i z nich pochodzące religie rozumowo niudowodnione, wyklęte i odrzucone być mają. Z kolumny tej głównej wyrastają pobieżne odnogi, umocnić mające gmach nowej szkoły, więc równouprawnienie bezwzględne, socjalizm i komunizm. Dadzą one szczęście... niezawodne. Do przygotowania tego rajy na ziemi przystępuje autor w dość lekkomyślny sposób. W czterdziestu czterech rozdziałach, przeznaczonych na pierwszy rok nauki, przelatuje z szybkością i łatwością niesłychaną dzieje rodzaju ludzkiego, poddaje miazdzącej krytyce wszystkie istniejące religie, zwłaszcza zaś chrześcijaństwo, daje wreszcie liczne sylwetki najpotężniejszych duchów ludzkości od najdawniejszych czasów, więc bohaterów nauki, filozofów, założycieli religii, wynalazców, bogów, poetów i wojowników. Wszystko to pomieszczone w dość dziwny sposób. Całość, pomimo niezaprzeczonych wielu prawd i słuszności, odstręczające czyni wrażenie, trudno się bowiem dopatrzeć zarysów tego tak szumnie przez autora zapowiedzianego nowego gmachu, gdyż pył, unoszący się ze zwalonych przezeń w gruzy a silnych dotąd sklepień, zupełnie oczy zakrywa. P. Centnerszwerowa przetłumaczyła dzieło p. Fulpiusa źle i niepotrzebnie uzupełnia je sylwetkami Mickiewicza i Kościuszki.

*Szkodliwe.*

*Ludwik Haniszewski (K. St.).*

**Praktyczny przewodnik dla nauczycielek i dla samouków.** Przez Julię Szanserównę. Kraków, 1907. Skład główny u Gebethnera i Wolffa. Stronic 311, w 8-ce. Cena 3 kor.

Jest to książka objętością zakrawająca na poważniejsze dzieło, w istocie zaś są to pedagogiczne tyrady, mocno rozwlekłe, plany nauk, cokolwiek jednotronne i metodyki wszystkich przedmiotów, zupełnie przestarzałe. Przypuszczać należy, że książka ta w pierwszym wydaniu ukazała się przed 20 laty, autorka zaś nie uznała za stosowne zmienić w drugim wydaniu tego, co z biegiem czasu uległo radykalnej zmianie: zakres i metoda nauczania i podręczniki do nauki.

Części, obejmującej program nauk, nie stawiam zarzutów, bo program ten jest oparty na indywidualnem zapatrywaniu, a przeznaczony dla nauczania prywatnego, a nie jest ani lepszy ani gorszy od programu pensyi warszawskich lub wzorowanych na nich krakowskich i lwowskich. Wskazówki metodyczne dla nauczycielek zawierają wiele rzeczowych błędów, a używanie metod i sposobów, polecanych przez autorkę, może w rezultacie dać znaczne przeciążenie uczennicy bezmyślną pisaniną i mechanizmem nauki pamięciowej.

*Niepolecone*

*Marya Bandrowska (K. Asil.).*

**Czego się uczyć?** Łódź. 1907. Nakładem Uniwersytetu ludowego P. M. S. Stronic 15, w 8-ce małej. Cena 10 hal.

Broszura powyższa zawiera w krótkości zebrane uwagi dla samouków. Autor zaczyna od nauki czytania i pisania, objaśnia zakres poszczególnych umiejętności, wreszcie daje rady ogólne w zachowaniu się na wykładach i wyboru tychże. Każdy, kto pozbawiony jest kierownictwa w nauce, odniesie korzyść przez przeczytanie tych paru stron.

*Polecone (H. M.).*

*Dr Stefania Tatarówna (K. Sł.).*

## Rozmaitości.

**Czytanki polskie dla uniwersytetów ludowych.** (Biblioteczka uniwersytetu lud. 16 i 17). Ułożył Henryk Galle. Warszawa i Kraków, 1907. Nakładem Gebethnera i S-ki. Stronic: I tom 180, II t. 192, w 8-ce. Cena: I t. 80 hal., II t. 80 hal.

Twórca dał swym zbiorcom przedmowę, w której zaznaczył, że „usunął z wypisów wszelką naukowość” i że „piękno formy i piękno treści jest tu jedynym probierzem”. Wybór wydawcy padł na powieści Reymonta, Orzeszkowej, Konopnickiej, Żeromskiego przedewszystkiem, w poezyi zaś główne miejsce zajął tu Mickiewicz. Znaczną wagę liczebną mają opisy. Szczęśliwe są opisy Mazowsza, Krakowa, Gdańska, Podola, — ale może ich miejsce właściwsze byłoby w czytankach geograficznych. W opowiadaniach przeważa nastrój poważny, smutny („Przy wudzie”, „Psia dola”, „W kopalni węgla” itd.). Wyimki same przez się są dobre, lecz wybór nie ma systematyczności, samo piękno formy i treści nie może być zasadą w specjalnym dziale wypisów. Nawet dla czytelników uniwersytetu ludowego nie byłyby bez znaczenia, choć liczbowe wzmianki o autorach i z jakiego działu wyjątek pochodzi. Spodoba się komuś wyjątek, pragnie poznać całość, a wtedy, albo pyta się znawców dokładnych, albo czytaj całego Kraszewskiego, czy Korzeniowskiego.

Tomik II ma pewną zasadę. Twórca jej nie zdradził, ale ona widoczna. Każdy ją pozna, gdy zacznie czytanie, od wyjątku z „Masława”, znajdzie „Bitwę pod Grunwaldem”, kolejno przeczyta „Śluby królewskie”, a za nimi zaraz o „Kopii husarskiej” i „Trzecim maju”. Porządek dziejowy wskaże mu z góry, że nadejdą potem ustępy o Raclawicach, Kościuszcze, Napoleonie, księciu Józefie i t. d. Wyimki z „Pana Balzera” i podróży Sienkiewiczowskich prowadzą dzieje czasu aż do chwil najnowszych. Ta część znacznie lepiej od I pomyślana, za wytyczną

zasadą i wybór lepszy poszedł. Tomik ten byłby godny zwiększenia, zwłaszcza w zakresie czasów dawniejszych. Część II jest czytanką historyczną z dziejów narodowych

*Poleczone* (III. M.).

*Jan Magiera* (K. Sl.).

**Przy kądzieli**, pogadanki dla kobiet o ważnych sprawach. Napisała Antoszką. Warszawa, 1906. Skład główny w Księgarni Polskiej. Stronic 144, w 8-ce. Cena 68.

Dwadzieścia pięć „pogawędek”, drukowanych różnymi czasy w „Zorzy”, jak objaśnia krótka wstępna do „kochanych sióstr” odezwa, składająca się na całość.

Autorka wnika we wszystkie dziedziny życia kobiet włościańskich; nawołuje do pełnienia obowiązków względem rodziny i domowników, poucza, jak się z nimi wywiązywać, wytyka przywary, zachęca do pracowitości, oszczędności i oświaty, zapoznaje z zasadami higieny i daje praktyczne wskazówki. Kilka rozdziałów poświęca prawom kobiety, kobiecym stowarzyszeniom i stanowisku kobiety w społeczeństwie. Jest zwolenniczką równouprawnienia.

Dziełko, przeznaczone dla ludności Królestwa Polskiego, uwzględnia tylko tamtejsze stosunki; stąd usterki.

Utyskiwania na brak specjalnej szkoły dla dziewcząt włościańskich (dziś nieuzasadnione także w stosunku do spraw Królestwa) mogą wprowadzić w błąd czytelnicy w Galicyi, gdzie istnieje parę takich szkół; kwestyi, nie mniej, niż w Królestwie piekającej, jak zaradzić brakowi pomocy dla rodzących, nie możnaby załatwić w Galicyi środkami, które podaje autorka. Rozdział, omawiający ruch stowarzyszeniowy w Królestwie tylko, jest dla galicyjskich czytelniczek źródłem informacyjnym niedostatecznym, a rozdział o prawach — błędnym, z powodu różnic, istniejących między ustawą cywilną Królestwa Polskiego a austryacką.

Wartość książki stanowią wyrażające się w niej dążności do wszechstronnego podniesienia kultury wśród ludu wiejskiego, poparte przykładami z życia, rozsądnymi praktycznymi wskazówkami i prawdziwie cennymi nieraz uwagami (np. w rozdziale VIII o przeciążaniu dzieci pracą fizyczną). Z powyższych względów może być zaliczona do polecanych dla inteligentniejszych czytelniczek wiejskich. Językowi brak prostoty, pożądanej w dziełkach tej kategorii. Korekta niestaranna.

*Dozwolone* (III. M.).

*H. Lubodzińska* (K. Asst.).

**Rzady pruskie w szkole**. (Praca zbiorowa). Lwów, 1907. Nakładem Polskiego Tow. Pedagogicznego. Stronic 46, w 8-ce. Cena 60 hal.

Są to, jak sam tytuł wskazuje „Materiały do dziejów oporu szkolnego w zaborze pruskim”, poprzedzone króciutkim wstępem historycznym co do niekczemnych rozporządzeń przy „cywilizowaniu” ks. Poznańskiego. Materiały te rozdzielają się na dotyczące się kar, aresztu, chłosty, karania rodziców i krewnych oraz zabierania dzieci na przymusowe wychowanie i t. d. Celem tej publikacji pokazanie społeczeństwu aktów „niecodziennego przywiązania do ojczyzny, aby umocnić męstwo, pokrzepić serca”. Zebrane tu naturalnie wypadki nie wszystkie, ale i te, co są, wystarczają do wyrobienia sobie sądu o bohaterstwie dzieci, a równocześnie o brutalności i podłości Prusaków. Dobra i pożyteczna broszurka dla prelegentów i badających te stosunki.

*Bardzo poleczone* (M. preleg.).

*Juliusz Waga* (K. Ak. Kr.).